Shinobi

Sarius

Czy odpowiesz, gdy rozmowie się nie oprę; Winfrey
Widzę te oczy zdziwione, wiem za dużo myślę
Gdy kolejny raz z gibonem trawię się ze światem, co jest?
Słabo stoję, mówił mądrze sam do tego dojdę – rzeczywiście
Wiem, że świeci słońce nawet kiedy jest najgorzej
Dzisiaj wiem to proste dzięki trosce – sam nie byłem
Kierowane do tych co akurat gubią siłę
I jeszcze nie wiedzą – wstaną trzymać swoje życie

Może powinienem być z nimi
Ich rzeczywistość wykminić
Znam Sariusa od kilku dni, nawet jak tak samo nie myślimy
Mam takie samo podejście jak on
Ma taką samą wiarę co ja
Mam naprawdę kilku świetnych przyjaciół (super)
Nie rozmawiam z nimi od lat
Mamy kilka wspólnych cech – chyba więcej różnic
Mimo tego ten materiał będzie kurwa spójny
Bywam ultra trudny jak nagrywam i jak słucham dżungli
Między nami nikt nikomu nie jest dłużny

Nie będę prosił cię byś został ze mną
Ani pisał pod publikę, bo to byłby kurwa error
Liczę przyjaciół na palcach ręki – na serio
Widzę jak ulotna jest treść ta i nadmuchany splendor
Kto odwrócił się od ciebie raz i wrócił
Odwróci się i drugi – właśnie za to nienawidzę ludzi
Co drugi lubi napić się wódy za twoje długi
Istnieje tylko jedna możliwość, żeby je zwrócił

Kto nauczy się jak przeżyć, gdy zmieniają się potrzeby
Zdrajca wciąż wydaje króli, żeby nigdy nie popadać w niebyt
Każ mi spłacać kredyt zaufania moich ludzi, znasz ich
Wszyscy z nich to znawcy posiadania biedy
W twoim środowisku wciąż się nie wypada przebić (daj spokój)
Takie środowisko – jak z niego wypadasz leżysz
Stałe prawa wiedzy (stałe)
Żyję tylko według nich i mówią mi na co muszę uważać, wierzysz?

Mówili mi czego nie robić, robiłem to czego się nie mówi
Siano siksom uderzało do głowy, ich kolesie byli przy nas jakoś małomówni
Rano nie będziesz księżniczką jak wieczorem byłaś tam dziwką –I don't think so
Weź lepiej oddaj swój żal kieliszkom i wracaj do typów co im łatwo przyszło (nara)
Jest moją ratowniczką niepokorna młodość, chociaż wiem, że czeka gdzieś tam z brzytwą (i co)
4 dni i wszystko, moja Częstochowa, mój Wrocław, moja rzeczywistość

Nie będę prosił cię byś został ze mną
Ani pisał pod publikę, bo to byłby kurwa error
Liczę przyjaciół na palcach ręki – na serio
Widzę jak ulotna jest treść ta i nadmuchany splendor
Kto odwrócił się od ciebie raz i wrócił
Odwróci się i drugi – właśnie za to nienawidzę ludzi
Co drugi lubi napić się wódy za twoje długi
Istnieje tylko jedna możliwość, żeby je zwrócił

Tištěno z písničky-akordy.cz Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!